

Dziesięć Przykazań – Część 44: Epilog (Część 1)

Poniższy tekst jest przestaniem z Corner Fringe Ministries wygłoszonym przez Daniela Josepha. (08.04.2023)

Tłumaczenie PL: Gorzowskie Centrum Biblijne (17.09.2025)

*Część tego dokumentu została przeredagowana z nagrania wideo, aby lepiej przedstawić spójny materiał pisany. Szczególną uwagę zwrócono na zachowanie oryginalnego kontekstu, jednak tekst nie jest zapisem dosłownym. **Cytaty biblijne BP zostały wyróżnione czerwonym kolorem**, TW bazowym a inne cytaty niebieskim. Zaleca się wydruk w kolorze. Słowa hebrajskie zazwyczaj opatrzone są transliteracją na język polski. W większości przypadków hebrajski należy czytać od prawej do lewej.*

Kontynuujemy naszą serię na temat Dziesięciu Przykazań. Oficjalnie w zeszłym tygodniu dotarliśmy do mety w omawianiu Dziesięciu Przykazań; jednakże to jeszcze nie koniec. Nadal mamy kilka kwestii, które należy poruszyć w tej drodze. Chcę wnieść na stół kilka rzeczy, które są bardzo istotne dla tego tematu. To są sprawy, które chcę wam pozostawić na zakończenie tej serii, dlatego spędzimy jeszcze kilka tygodni przy tym zagadnieniu.

Chcę dziś rozpocząć od podzielenia się krótką wymianą zdań między dwoma mężczyznami, która miała miejsce pod koniec XIX wieku. Jednym z nich był Mark Twain. To bardzo pouczająca interakcja, więc jest właściwe, by właśnie w ten sposób rozpocząć dzisiejsze spotkanie.

Mark Twain, 1835–1910 — Pewien przedsiębiorca, znany ze swojej bezwzględności, oznajmił kiedyś pisarzowi Markowi Twainowi: „**Zanim umrę, zamierzam odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Wejdę na Górę Synaj i odczytam na jej szczycie głośno Dziesięć Przykazań.**”

Jakże doniosło to brzmi! Ten człowiek powiedział, że przed śmiercią musi zrobić coś duchowo epickiego, głębokiego i wzniosłego, aby w wielki sposób uczcić Boga. Był gotów podróżować lądem i morzem na drugi kraniec ziemi, do Ziemi Obiecanej. Po przybyciu miał wspiąć się na sam szczyt góry, na Górę Synaj. A kiedy osiągnie cel, głośno odczyta Dziesięć Przykazań, niejako odtwarzając jedno z największych wydarzeń, jakie kiedykolwiek miały miejsce na ziemi. Taki był jego plan. Wyglądało to naprawdę imponująco.

Na to Twain odpowiedział: „**Mam lepszy pomysł. Zostań w Bostonie i po prostu je zachowuj.**”

Wręcz czuć, jak Twain drwi i mówi: „Chwileczkę, czy nie o to właśnie chodzi w Dziesięciu Przykazaniach — żeby je zachowywać?” Przytaczam tę historię, bo tak wielu chrześcijan wpada w tę samą pułapkę. Wydaje im się, że mają lepszy sposób służenia Bogu i stają się głusi na to, czego On naprawdę wymaga. A można przecież uprościć cały proces i po prostu powiedzieć: „Muszę zachowywać Jego Przykazania.”

Opisana tu sytuacja to efekt Saula. Pamiętacie, jak król Saul odniósł wielkie zwycięstwo w bitwie i wpadł na „szlachetny” pomysł, by zachować najlepsze owce i woły i złożyć je w ofierze Bogu? Uważał, że będzie to dzień chwalebny i wspianiały, kiedy uczci w ten sposób Boga.

Wtedy prorok Samuel zrobił wobec Saula dokładnie to, co Twain wobec tamtego biznesmena. Twain w kilka sekund zniszczył jego złudzenia wielkości i dokładnie to samo uczynił Samuel wobec Saula. Samuel powiedział do Saula: „**Czy Bóg ma takie samo upodobanie w całopaleniach i ofiarach, jak w postuszeństwie głosowi Boga? Oto postuszeństwo lepsze jest niż ofiara**” (1 Sm 15,22).

Musimy skończyć z tymi złudzeniami wielkości i myśleniem, że robimy dla Królestwa i dla Króla wspianiałe rzeczy, podczas gdy tak naprawdę depczemy przykazania, żeby to uczynić. Wiele rzeczy, które wkrały się do Kościoła, jest świetnym przykładem. Uznano, że istnieje „lepszy sposób” służenia Bogu niż ten, który On sam nakazał.

Dziś Kościół obchodzi Isztar (Easter), zamiast Paschy. Nie znajduję w Piśmie Isztar, ale znajduję Paschę. To właśnie w czasie świąt Paschalnych miała miejsce śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Mesjasza.

I choć Bóg powiedział, że siódmy dzień jest dniem odpoczynku, że go uświęcił, pobłogosławił i uczynił świętym, dlaczego Kościół uważa, że lepiej oddaje Mu chwałę, przesuwając ten dzień na pierwszy dzień tygodnia? To jest niezwykle problematyczne.

Przejdźmy teraz do Księgi Wyjścia 20, gdzie spędziliśmy cały nasz czas w serii o Dziesięciu Przykazaniach. Wersety 1–17 to święty głos Boga, gdy każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko słyszeli przykazania prosto z Jego ust. Dziś przejdziemy do następnego wersetu i zobaczymy coś interesującego, gdy zagłębimy się dalej w tekst. Jest tam coś szczególnego, co chcę podkreślić. Zatrzymamy się na chwilę, aby wrócić do kontekstu.

Wj 20,18a — A cały lud widział grzmoty i błyskawice...

Większość z was była podczas burzy, kiedy grzmoty rozdzierały niebo, błyskawice przeszywały niebo i biegliście, aby znaleźć schronienie. Jako młody chłopak byłem zafascynowany, kiedy potężny grzmot sprawiał, że całe niebo drżało i czułem to drżenie w ciele. Ale tutaj, na Synaju, nie tylko niebo drżało od grzmotów i błyskawic — cała góra

się trzęsała, bo Bóg zstąpił na Górę Synaj. Niebo i ziemia dosłownie się poruszały. Przypomina to proroctwo z Aggeusza, gdzie mowa jest o tym, że Bóg wstrząśnie wszystkim, czym tylko można wstrząsnąć. Ludzie to czuli.

Wj 20,18b — i górę dymiącą, i dźwięk trąby.

To nie była zwykła trąba. To nie był nawet dźwięk szofaru w ustach kogoś uzdolnionego, co i tak robi wrażenie. Wśród grzmotów i błyskawic dźwięk tej trąby wciąż narastał. Nie cichł, ale stawał się coraz głośniejszy. Czy możecie sobie wyobrazić, jak przerażające musiało to być? Ponieważ Bóg zstąpił w doniosłym dźwięku na nią w ogniu. Góra płonęła, była spowita dymem.

Widzieli to wszystko, a jak zareagowali?

Wj 20,18c — Dlatego lud się przeraził. Ludzie drżeli i trzymali się z dala.

Wspominałem na początku tej serii, że to wydarzenie na Górze Synaj było dla Izraela czymś bezprecedensowym. Nigdy wcześniej nie doświadczyli czegoś takiego — a to wiele mówi, bo przecież byli świadkami, jak Bóg zniszczył Egipt swoją mocą, pozostawiając go w ruinie. Nie przeszli przez Morze Czerwone statkiem; Bóg rozdzielił morze, a oni przeszli po suchym lądzie. A jednak wszystkie te cudowne wydarzenia błędy w porównaniu ze spotkaniem w obecności Boga.

Wj 20,19 — Powiedzieli też Mojżeszowi: Przemawiaj ty do nas, a my będziemy słuchali. Niech Bóg nie przemawia do nas, abyśmy nie poumierali.

Czy rozumiecie, co wprawia mnie w zdumienie? Przed chwilą widzieli i słyszeli to wszystko — drżeli, słyszeli grzmoty, widzieli błyskawice, ogień i dym. A jednak nie proszą Mojżesza, żeby powstrzymał grzmoty. Nie proszą, by zatrzymać głos trąby. Nie proszą, by przestała się trząść góra. Proszą tylko o jedno: aby przestał mówić sam Bóg.

Cała ich uwaga, cały strach i cała trwoga skoncentrowały się na głosie Boga. To jest naprawdę niesamowita myśl. Głos Boga jest potężny.

Psaln 29,9 mówi: „Głos Jahwe wyrывa dęby i ogołaca lasy”. To nie są żarty! Głos Boga ma taką moc, że wszystko się ugina.

EXODUS 20:20

And Moses said to the people, "Do not fear; for God has come to test you, and **that His fear may be before you, so that you may not sin.**"



GOD SPEAKS → **FEAR OF GOD** → **REPENTANCE**

Wj 20,20a — „Ale Mojżesz rzekł do ludu: Nie lękajcie się! Bóg przyszedł [tylko], aby was wypróbować i abyście przejęli cziłą dla Niego ...”

Cały sens przyjscia Boga i to, że każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko słyszeli Jego głos, polegał na tym, aby wzbudzić w nich świętą bojaźń i naprawdę sprawić, by zadrżeli. Dlaczego? Czy Bóg jest sadystą? Czy po prostu usiadł, patrzył na nich i czerpał przyjemność z ich strachu? Absolutnie nie! To było dokładnie odwrotnie. Był w tym boski, święty cel.

Wj 20,20b — „... nie dopuszczali się grzechów.”

To był Jego zamiar. Gdy Bóg przemawia swoim głosem, rodzi się w sercu człowieka bojaźń Boża. A bojaźń Boża prowadzi do posłuszeństwa i do miejsca pokuty. Biblia jest głosem Boga, jest Jego Słowem. Każdy człowiek tutaj może przeżyć własne doświadczenie Synaju, jeśli otworzy Boże Słowo. Jeżeli otworzysz je sercem i wiarą, usłyszysz głos Boga, a bojaźń Boża wypełni twoje serce i otrzymasz moc, aby wejść w pokutę.

Czy wiesz, co rodzi przebudzenie? Czy wiesz, co rodzi pokutę? To właśnie bojaźń Boża. Im więcej czasu spędzasz w Słowie, tym bardziej to zobaczysz.

Prz 16,6a — „Miłosierdzie i wierność gładzą winę.”

Na marginesie — to jest jeden z moich ulubionych wersetów z Księgi Przysłów, ponieważ całe przesłanie Ewangelii zawiera się właśnie w tym jednym zdaniu. I mówiąc „całe”, mam na myśli pełnię Ewangelii. „Miłosierdzie i wierność gładzą winę” — to jest wprost mowa o Jezui. Potwierdzenie mamy w **J 1,17** — „**Prawo zostało przekazane przez Mojżesza, łaskę zaś i prawdę otrzymaliśmy przez Jezusa Chrystusa.**” Salomon prorokował o Jezui w tym przysłowiu. To w Nim miało przyjść prawdziwe przebaczenie i oczyszczenie z grzechów. Ten werset jest proroctwem o Ewangelii Jezui.

Prz 16,6b — „...a przez bojaźń Bożą unika się złego.”

To przez bojaźń Bożą odwrócisz się od zła.

Być może niektórzy z was zmagają się z grzechem i z niewolą. Może znowu sięgnąłeś po butelkę, może narkotyki wciąż cię kuszą albo nie możesz przestać oglądać w komputerze tego, czego oglądać nie powinieneś. Można by wymieniać dalej: ludzie chwiejni, raz gorący dla Boga, a za chwilę wracający dokładnie tam, skąd wyszli.

Czy to opisuje ciebie? Czy tak się zmagasz, raz zbliżając się do Boga, a raz oddalając? Jeśli tak, posłuchaj mnie, bo to jest fakt biblijny: jeśli tak jest, to znaczy, że nie masz bojaźni Bożej. Opierasz się na swoich emocjach, a twoje emocje poniosą cię tylko do pewnego miejsca. Może wytrwasz tydzień, dwa miesiące, pół roku, ale jeśli nie masz bojaźni Bożej, wrócisz dokładnie tam, gdzie diabeł chce cię mieć.

To tylko przez bojaźń Bożą dostajesz moc. Prawdziwe uwolnienie nie może się wydarzyć, dopóki nie boisz się Boga, bo to właśnie bojaźń Boża sięga najgłębszych zakamarków twojego serca i zmienia cię od środka. To nie jest zewnętrzny pokaz — to przemiana wewnątrz serca. Wtedy masz pełną jasność co do Królestwa Bożego i niszczącej siły grzechu. Grzech nie poruszy cię, bo boisz się Boga. My musimy się bać Boga.

Prz 19,23a — „Bojaźń Boża prowadzi do życia.”

Bojaźń Boża nigdy nie prowadzi do śmierci ani do kompromisu. Jeśli igra się z grzechem, nie ma się bojaźni — chodzi się w śmierci.

Ten fragment Pisma zawsze szczególnie do mnie przemawia: kiedy kobiety przyszły do grobu i szukały Jezui, anioł zapytał:

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (**Łk 24,5**). To niesamowite — mówimy, że szukamy Jezui, a jednocześnie przebywamy wśród umarłych, jakby On miał tam z nami przyjść. Ale Jezui nie znajdziesz w rzeczach tego świata. Przestań szukać Żyjącego wśród umarłych.

Prz 19,23b — „...a kto ją posiada, będzie nasycony i zło go nie dosięgnie.”

To mówi o prawdziwej radości — radości, która nie zależy od diabła, od rzeczy tego świata ani od tego, jak układa się moje życie. Moja radość jest całkowicie zależna od Niego. Jak to zdobyć? Przed chwilą mówiliśmy o pożądliwości i o tym, że musimy być zadowoleni z tego, co mamy. Ale nie możesz mieć tego bez bojaźni Bożej. A bojaźni Bożej nie masz, jeśli nie spędzasz czasu w Słowie z wiarą. To jest niemożliwe.

Prz 23,17 — „Nie zazdrość w sercu grzesznikom, lecz przez wszystkie dni zazdrośnie strzeż bojaźni Bożej.”

To jest mądrość Boga. Mamy być gorliwi o bojaźń Bożą.

Możesz zapytać: jak mam być gorliwy o bojaźń Bożą? Czy to tylko jakaś myśl w sercu? Nie! Skąd bierze się bojaźń Boża? Otwierasz Biblię i przyjmujesz Słowo w wierze. To właśnie kształtuje bojaźń.

Mojżesz powtórzył Dziesięć Przykazań w **Pwt 5**. A gdy czytamy dalej w **Pwt 6**, odnośnie przykazań, jest powiedziane: „(7) Wpajaj je też swoim synom, mówiąc o nich, kiedy przebywasz w domu i kiedy jesteś w drodze, kiedy się kładziesz i gdy wstajesz. (8) Przywiąż je jako przypomnienie do swej ręki i niech będą znakiem między twymi oczyma.” Masz być zanurzony w Jego Słowie przez cały dzień. W ten sposób stajesz się gorliwy w bojaźni Bożej przez cały dzień.

Ps 119,120 — Psalmista powiedział: „*Drży moje ciało z bojaźni przed Tobą, lękam się Twoich wyroków.*” To jest święte drżenie. Chcę tego. Skąd psalmista wziął to drżenie? Stąd — z bojaźni przed sądami Bożymi. Jeśli przeczytasz od Księgi Rodzaju do Apokalipsy, zobaczysz, że Biblia jest przesycona fragmentami o sądach. Tora jest pełna przykładów Bożych wyroków. Znajdziesz to w **Kpł 18 i 26**, w **Pwt 19, 27 i 28**. Całe Pismo jest nasycone tymi świadectwami.

W **Iz 66** Bóg ostrzegł, że gdy będziesz chodził w obrzydliwościach, sprowadzi na ciebie twoje najgorsze lęki. Wyobraź sobie najkoszmarniejszy scenariusz, jaki można pomyśleć — i właśnie on spada na twoją głowę. To mnie przeraża. Potrafię utożsamić się z psalmistą: „*Lękam się Twoich wyroków.*”

Chcę dać ci przykład, jak to wygląda. W Księdze Izajasza mamy właśnie taki fragment, który musiał poruszyć psalmistę:

Iz 13,6 — „*Podnoście lament, bo bliski dzień Jahwe, jak spustoszenie z rąk Wszechmogącego.*”

To jest mowa o Dniu Sądu. Co w nim najstraszniejsze? To, że nic nie możesz zrobić, aby go powstrzymać. Nie możesz negocjować z Bogiem, by przesunął termin na dogodniejszy. On już wyznaczył tę chwilę.

Kiedy przyjdzie, nie możesz wziąć „drugiego terminu”. Nie powiesz: „Panie, naprawdę zawałam. Spędzałem czas na rzeczach, których nie powinienem. Daj mi jeszcze trochę, wtedy się poprawię, a Ty mnie osądzisz.”

Nie ma takiej możliwości. Nikt nie powie: „Panie, usuńmy ten sąd, zaplanowałeś go, ale jednak odwołajmy.” To się nie wydarzy. Sąd przyjdzie.

Iz 13,7-9a — „Przeto wszystkie ręce zdrętwieją i każde serce człowiecze struchleje. (8) Ogarnie ich przerażenie. Spazmy i bóle nimi owładną, będą się więc jak rodząca kobieta. Ze zgrozą spojrzy jeden na drugiego; ich twarze - to twarze z płomieni! (9) Oto nadciągą straszliwy dzień Jahwe”

To jest inna strona Boga, a jeszcze dokładniej — Jezui. On jest Sędzią. „*Ojciec bowiem nikogo nie sądzi, lecz cały sąd przekazał Synowi*” (J 5,22). Zwykle nie łączę Mesjasza z okrucieństwem, ale ten fragment właśnie tak Go przedstawia.

Iz 13,9b — „... zapalczywość, płonący żar gniewu, by ziemię zamienić w pustynię i zmieść z jej powierzchni grzeszników.”

To właśnie takie fragmenty Pisma rodzą bojaźń Bożą. Dają absolutną jasność tego, co nadchodzi. Mówią, że będą konsekwencje twoich czynów. Że będziesz żał to, co siejesz.

Ale smutne jest to i posłuchajcie uważnie: kiedy ten dzień nadejdzie, dla grzesznika nie będzie już nadziei ani miłosierdzia. Nie będzie przebaczenia grzechów dla grzesznika. Według **Mt 7,22-23** znajdą się w tym dniu chrześcijanie, którzy będą wołać do Jezusa: *W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż w Twoim imieniu nie prorokowaliśmy? I w Twoim imieniu nie wyrzucaliśmy czartów? I w Twoim imieniu nie dokonywaliśmy wielu cudów? (23) Wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie, złoczyńcy!*

Innymi słowy: „Nie zważaliście na moje Prawo. Nie chodziliście w moich przykazaniach.” Będą błagać o życie, a nie będzie żadnego miłosierdzia. Będzie tylko sąd. To naprawdę mnie przeraża.

Rozumiem więc, dlaczego psalmista mówił, że lęka się sądów Bożych. Gdy czytasz o wyrokach Boga i zakorzeniają się one głęboko w twoim sercu, rodzą sprawiedliwość, jasność i wiarę.

Na końcu przypowieści o talentach Jezua powiedział coś, co zwykle uznalibyśmy za niepasujące do obrazu Mesjasza:

Łk 19,27 — „A tych moich nieprzyjaciół, którzy nie chcą, abym był ich królem, doprowadźcie tutaj i pozabijajcie na moich oczach.”

Nie jesteśmy przyzwyczajeni do czytania o takim Mesjaszu — Mesjaszu, którego szaty będą skąpane we krwi niegodziwych, który przywdzieje szaty pomsty. To jest piekielny sąd.

Paweł czuł ciężar tego, dlatego powiedział:

2 Kor 5,10 — „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę, na jaką zasłużył za życia w ciele, dobrą lub złą.”

To było ostrzeżenie Pawła. Niemal słowo w słowo cytował on **Koh 12,13-14**, gdzie Salomon sprowadza wszystko do jednego punktu:

„Istotą wszystkiego, czegoś wysłuchał, jest, byś Boga się bał i przykazań Jego przestrzegał. To jest obowiązek każdego człowieka. (14) Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek przed sąd, wszystko, co utajone: i dobre, i złe.”

To właśnie nadchodzi.

Paweł zacytował ten fragment i dodał:

2 Kor 5,11 — „Wiedząc, co to jest bojaźń Pańska, staramy się ludzi przekonywać”

Kiedy się nad tym zastanowisz, co jest fundamentem Ewangelii? Zwróć uwagę na to, co mówi Paweł: fundamentem jest sąd. Nie da się głosić Ewangelii bez głoszenia sądu. To niemożliwe.

Charles Spurgeon (1834–1892) powiedział: „*Gdy grzesznik zobaczy straszliwe konsekwencje łamania Prawa Bożego — że nie może uciec przed pewnością sądu — wtedy zobaczy potrzebę przyoblec się w Pana Jezusa Chrystusa (Mesjasza Jeszucę).*”

Zrozum, co Spurgeon właśnie przekazał: aby Ewangelia Jezui mogła zapuścić korzenie w naszych sercach, najpierw trzeba otworzyć drzwi sądu. To właśnie nadaje jej ostrość i sens.

Możesz wszystkim mówić: „Jezus cię kocha.”

Oni odpowiedzą: „To miłe. I co z tego?”

Ty mówisz: „Nie rozumiesz. Jezus tak bardzo cię kochał, że oddał za ciebie życie.”

Oni na to: „To brzmi szlachetnie. To wspaniałe. I co dalej?”

Mówisz: „Jezua tak bardzo cię umiłował, że umarł za ciebie, aby dokonać przebłagania za twoje grzechy.”

A oni: „I co to właściwie znaczy?”

Wtedy odpowiadasz: „Ach, pominąłem ten szczegół. Każdy grzesznik jest skazany na śmierć, **bo wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej (Rz 3,23).**”

Teraz zidentyfikowałeś problem. Problemem jest sąd. Rozwiązaniem jest Jezus, Jeshua. Dopiero gdy powiesz ludziom, co nadchodzi, i że prawdziwym problemem jest to, iż wszyscy upadliśmy i zostaliśmy naznaczeni na śmierć, wtedy dopiero uświadomią sobie: „Potrzebuję Zbawiciela. Potrzebuję pomocy, bo niegodziwi zostaną zniszczeni.”

Niesamowite jest dla mnie to, że dziś praktycznie nie głosi się już Jeshuy jako Zbawiciela. Pomyśl o tym. Jeśli nie głosi się sądu ani piekła, to przed czym właściwie mamy być zbawieni? W naszych czasach wielu głosi Jezusa wygody, Jezusa dopasowanego do naszych potrzeb, Jezusa afirmacji. Obraz takiego Jezusa ma mnie tylko potwierdzić w moich decyzjach, stylu życia i sposobie, w jaki wybieram żyć. Natomiast Jezus, Jeshua, którego głosili apostołowie I wieku, Charles Spurgeon, Leonard Ravenhill i David Wilkerson, to Jezus, który może cię zbawić od pewnego sądu, który bez wątpienia nadchodzi.

Postuchajcie mnie uważnie: potrzebujemy Jeshuy jako Pana i Zbawiciela. Kiedy mówimy, że Jeshua jest Panem, mówimy: „Poddąłem się Jego autorytetowi. Wezmę swój krzyż i będę Go naśladował. Będę Mu posłuszny. On jest moim Mistrzem, moim Rabbim i moim Panem.” A kiedy wyznajemy Go jako Zbawiciela, mówimy: „**Nie ma bowiem poza Nim zbawienia, gdyż na świecie nie ma innego imienia danego ludziom, dzięki któremu moglibyśmy być zbawieni.**” (**Dz 4,12**). On jest Panem i Zbawicielem.

A dziś ludzie nawet nie wiedzą, od czego mają być zbawieni. Jak mogliby wiedzieć, jeśli nie głosi się sądu?

Charles Spurgeon (1834–1892) powiedział: „*Kiedy głosimy przyszłą karę — zobaczcie — na podstawie Prawa...*”. To właśnie Prawo przynosi sąd. Nie dziw się więc, że szatan próbuje wyrzucić Prawo z równania i mówi: „Nie ma już Prawa.” A jeśli nie ma Prawa, jaki jest logiczny wniosek? Nie ma też sądu. Czyż to nie interesujące? Usuwasz Prawo i nagle nikt już nie głosi sądu. Jakże wygodne.

Spurgeon kontynuował: „*Grzesznik przychodzi do Chrystusa tylko po to, by uciec przed ‘nadchodzącym gniewem’*”. Głoś to, Spurgeon! Ten człowiek miał jasność. Czytał Słowo i, zgadnij co — wierzył, że sąd nadchodzi, więc uciekał do Chrystusa.

Prz 29,18a — „*Gdzie brak objawienia...*” „Brak objawienia” oznacza, że Słowo nie jest nauczane, prawda Boża nie jest głoszona, a Prawo Boże nie jest objawiane — włącznie z sądem.

Prz 29,18b — „*...tam lud się rozprzega.*” Ludzie popadają w całkowitą deprawację. Dlaczego? Bo nie ma bojaźni Bożej. Słowo Boże nie jest głoszone, przykazania Boże nie są nauczane, a sąd nie jest im ukazywany — a przecież wiemy, że to właśnie rodzi bojaźń Bożą. A bojaźń Boża ma moc wyprowadzić nas z grzechu. Zniszcz ten proces przez usunięcie Słowa i sądu, a staniemy się społeczeństwem, które całkowicie wpada

w ohydłą deprawację. Wyjrzyj przez okno i zobacz, co dziś widzimy — to jest absolutnie obrzydliwe.

Przypowieści 29:18c — „*Szczęśliwy ten, kto strzeże Prawa*” Nie potrzebujemy przemysłu farmaceutycznego, aby uczynił nas szczęśliwymi, podając nam mnóstwo tabletek, które same w sobie powodują wiele problemów. Prawdziwe szczęście znajduje się w Bogu. Szczęście jest w oddaniu swojego serca i życia Jego Słowu oraz pozwoleniu Duchowi Bożemu, by wzbudzał w naszym wnętrzu królestwo.

Thomas Jefferson był jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych ludzi w historii Stanów Zjednoczonych. Pełnił funkcję gubernatora Wirginii, był pierwszym sekretarzem stanu, drugim wiceprezydentem i trzecim prezydentem USA. W dużej mierze to właśnie on kształtował Amerykę.

Chcę przytoczyć fragment jego pism, zaczerpnięty z *Notatek o stanie Wirginia*. W tych notatkach Jefferson mówił o wolnościach naszego narodu i wyrażał poważne obawy dotyczące ich zachowania.

Thomas Jefferson (1743–1826): „*Czy można uważać wolności narodu za bezpieczne, jeśli usuniemy ich jedyną trwałą podstawę...?*” To pytanie retoryczne. To naprawdę go niepokoiło. Jefferson kochał wolność ponad wszystko. Wskazał, że istnieje tylko jeden fundament wolności. Martwił się, że jeśli ten kamień węgielny zostanie usunięty, wolność nie przetrwa.

Co Jefferson miał na myśli, mówiąc o kamieniu węgielnym wolności? Czy chodziło mu o Pierwszą Poprawkę? Jeśli zabierze się wolność słowa, nie ma już wolności. Niestety, w ostatnich latach cenzura stała się rzeczywistością. Najwyraźniej rząd nie chce, aby ludzie mówili prawdę. Nie chcą słuchać, co mają do powiedzenia inni; chcą kontrolować narrację.

A może Jefferson miał na myśli Drugą Poprawkę? Wielu uważa, że nie ma wolności słowa bez Drugiej Poprawki, czyli prawa do noszenia broni. To prawo ma pomagać w obronie wolności.

Widać, jak Jefferson mógł uważać pierwszą i drugą poprawkę za kluczowe w ochronie wolności, ale to nie była jego interpretacja. Jefferson jasno powiedział, co jest fundamentem wolności: „*przekonanie w umysłach ludzi, że te wolności są darem Boga.*”

Jefferson mówił, że nie można zachować wolności, jeśli nie uzna się, że każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca. Jeśli społeczeństwo w Ameryce nie uzna Boga za Boga nieba i ziemi oraz nie przyzna, że błogosławieństwo wolności pochodzi wyłącznie od Niego, Jefferson ostrzegał, że wolność upadnie.

Spójrzcie, co zrobiło nasze społeczeństwo. Usunęli jakąkolwiek myśl o Bogu ze szkół i z budynków rządowych. Nazywają to rozdzieleniem Kościoła od państwa. Obrażają się, jeśli gdziekolwiek pojawi się Dziesięć Przykazań. To dla nich całkowita obraza. Nie chcą o tym słyszeć. Nie chcą widzieć Boga w żadnym wymiarze. Chcą Go wyrzucić ze społeczeństwa, z rządu, a nawet z kościołów.

Całkowicie zgadzam się z Jeffersonem w tej kwestii, bo wierzę, że wolność jest darem Boga i to On jest kamieniem węgielnym. Jeśli usunie się ten fundament, wolności zostaną odebrane. Nie zliczę, ile artykułów przeczytałem tylko w ostatnim roku.

Nie mówię tu o blogach pisanych przez kogoś, kto siedzi sobie w domu. Mówię o prawnikach. Właśnie wczoraj dostałem artykuł od **ACLJ**, w którym napisano, że nasze wolności są nam odbierane.

Chrześcijanie stoją po przeciwnej stronie i płacą za to wysoką cenę. Dzieje się wiele różnych rzeczy, ale oczywiście główne media nigdy o tym nie wspomną. Toczy się wojna przeciwko wolności. I kiedy patrzysz na słowa Jeffersona, zaczynasz rozumieć, dlaczego tak jest. Postuchaj, co powiedział:

Thomas Jefferson: „*Rzeczywiście drzę o mój kraj, kiedy rozważam, że Bóg jest sprawiedliwy: że Jego sprawiedliwość nie może spać na zawsze.*”

To przyprawiało go o koszmary, sprawiało, że drżał. Czytałem wiele pism Jeffersona i spośród wszystkich jego wypowiedzi najbardziej przejmujące jest właśnie to wyznanie: „*Drzę o mój kraj, gdy uświadamiam sobie sąd Boży.*”

Jefferson dzielił się swoim autentycznym lękiem, że Bóg przyniesie sąd. I tak się stanie, jeśli faktycznie zapomnimy, że On jest Bogiem wszelkiego błogostawieństwa. Jefferson obawiał się, że nasze wolności zostaną zniszczone – i miał absolutną rację.

Najsmutniejsze jest to, że wszystko, czego się obawiał – my przeżywamy. Koszmary, które miał na myśl o tym, co może spotkać ten kraj – to właśnie my przeżywamy w tym pokoleniu. Niech to naprawdę do nas dotrze.

Psalm 10:12-13 mówi: „*Powstań, Jahwe! Boże, podnieś swą prawicę, nie zapominaj o nieszczęśliwych! (13) Czemu bezbożny śmie bluźnić Bogu i myśleć sobie: Nie będzie karat?*”

Psalmista stwierdza, że gdy ludzie żyją w pokoleniu zepsucia – jak widzimy dziś – i odrzucają Boga, to nie wierzą w sąd. Widzisz tu związek przyczynowo-skutkowy? Prawdziwi wierzący, którzy wierzą w sąd, kierują się ku sprawiedliwości. Ci, którzy w sąd nie wierzą, popadają w całkowite zepsucie. To absolutna pewność.

Wracamy tu do Edenu. Diabeł przekonał Ewę: „*Na pewno nie umrzecie.*” Innymi słowy: nie będzie sądu; nie musicie się martwić; nie zostaniecie pociągnięci do odpowiedzialności; nie zbierzecie tego, co zasialiście; nic się nie stanie.

Jeśli wyrzucisz sąd z równania – wszystko się kończy. Usunąłeś bojaźń Bożą, a wtedy nic już nie pozostaje.

Psaln 119:24 mówi: „*Rozkoszą dla mnie są Twoje rozkazy, Twoje prawa – i, co kocham – to moi doradcy.*”

Dlaczego ludzie chodzą do doradcy? Bo mają problemy, prawda? Powiedzmy to wprost: coś w ich życiu nie jest poukładane, coś ich dręczy. I nie chodzi tylko o doradców od spraw emocjonalnych. Są doradcy finansowi i wielu innych. Sedno jest takie: kiedy potrzebujesz pomocy, kiedy chcesz podejmować dobre decyzje, kiedy pragniesz powodzenia – potrzebujesz rady.

Psalmistą powiedział nam, że napomnienia – Dziesięć Przykazań – są jego doradcami. Szuka w nich rady przy podejmowaniu decyzji w życiu. Zwraca się do nich (metaforycznie mówiąc): „Co mam zrobić?” Ci doradcy nigdy cię nie zawiodą. Nigdy nie zawiedziesz się, korzystając z ich rady. Będziesz odnosił sukces na każdym kroku.

Przypowieści Salomona 11:14 — *Gdzie nie ma rady* — kiedy Słowo Boże nie jest głoszone, Prawo Boże nie jest słyszane, a społeczeństwo nie chce już go słuchać — co się dzieje? — *lud upada*. Kiedy przestajemy korzystać z rady naszych doradców, od Pana, upadniemy. Jak to czytacie, nie muszę wam mówić — Ameryka upadnie. Po prostu przeczytajcie Słowo. — *lecz w mnóstwie doradców jest bezpieczeństwo*.

Jeśli chcesz pokoju, bezpieczeństwa, błogosławieństwa, szacunku, przychylności, nadziei, hojności, dobroci, moralności i siły w twoim społeczeństwie, potrzebujesz doradców. Potrzebujesz przykazań Bożych i musisz czytać o tym, co się dzieje, gdy nie zachowujesz przykazań Bożych.

Przypowieści Salomona 20:18 — *Plany* — w języku hebrajskim oznacza to „myśli” — *utwierdzają się dzięki radzie*; — *zwróć uwagę* — *dzięki mądrej radzie tocz wojnę*.

Będziesz toczył wojnę. Nie możesz się z niej wyłączyć. **Efezjan 6:12** — *Nie walczymy z ludźmi, ale ze zwierzchnościami, władzami, rządcami świata ciemności i złymi duchami w przestworzach*. Czy chcesz wejść do demonicznej wojny, gdzie są demony znacznie silniejsze od ciebie i walczyć bez rady? Mądra rada jest jedyną drogą, by przetrwać.

Uwielbiam to, co powiedział Paweł w **Efezjan 6:11** — *Włóżcie na siebie zbroję Bożą*, a w wersecie 17 ten sam wyraz, który przypisuje mieczowi, to Słowo Boże — aby przejść do ataku i walczyć. Dlatego kiedy się spotykasz albo gdy jesteś w swojej komorze, by się

modlić, musisz zacząć modlić się Słowem. Musisz mieć mądrość i zacząć prowadzić wojnę tym, co ma moc nad wrogiem.

Jezua jest wspaniałym przykładem. W **Ewangelii Mateusza 4:2-9** czytamy, że Jezua stanął twarzą w twarz z Szatanem diabłem. Po tym, jak Jezua pościł czterdzieści dni i był głodny, diabeł przyszedł, aby Go kusić i powiedział: (3) „Jeśli jesteś Synem Bożym — mając całą tę nieskończoną moc — **powiedz, aby te kamienie stały się chlebem.**” Jezua odwołał się do Słowa. Ta historia została zachowana dla nas, aby pokazać, jak prowadzić duchową wojnę. (4) On — Jezua — **odpowiedział: „Napisano: ‘Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.’” (Mateusza 4:2-4; Powtórzonego Prawa 8:3).** Tak toczysz wojnę.

(5) **Wtedy diabeł bierze Go ze sobą do świętego miasta i stawia na ganku świątyni, (6) i mówi Mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół. Napisano bowiem: Rozkazał aniołom swoim i [napisano też]: będą Cię nosili na rękach, abyś nie uraził swojej nogi o kamień.”** Jezua walczył z szatanem Słowem. (7) **Rzekł mu Jezus: Napisano też: Nie będziesz kusił Pana, Boga Twego.” (Mateusza 4:5-7; Psalm 91:11-12; Powtórzonego Prawa 6:16).**

(8) **Znowu bierze Go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazuje Mu wszystkie królestwa świata z całym ich przepychem, (9) i mówi Mu: To wszystko dam Tobie, jeżeli upadniesz na twarz i złożysz mi hołd.”** Jezua znowu odwołał się do Słowa z Powtórzonego Prawa 6 i prowadził wojnę. (10) **Wtedy mówi mu Jezus: Idź precz, szatanie, napisano bowiem: Panu, Bogu Twojemu, hołd składać będziesz i tylko Jemu będziesz służył.” (Mateusza 4:8-10; Powtórzonego Prawa 6).** To była wojna duchowa.

Jeśli chcesz walczyć w sferze demonicznej i doznać wybawienia, musisz mieć Słowo. Musisz modlić się Słowem, aby walczyć. Musisz nieustannie przyjmować Słowo, bo ono rozwinięte w tobie bojaźń Bożą i przyniesie wyzwolenie. Czy masz pojęcie, jak potężna jest bojaźń Boża? Kiedy bojaźń Boża działa w twoim sercu, to nie jest coś udawanego. To realna rzecz, która radykalnie cię zmienia do tego stopnia, że zaczynasz brzydzić się rzeczami, które dawniej robiłeś. Ogarnia cię strach, że jeśli będziesz to dalej czynił, zostaniesz zgubiony. Otrzymujesz nadprzyrodzoną moc i uciekasz. Bez bojaźni Bożej to wszystko są tylko emocje; to jedynie plaster; nie odniesiesz sukcesu i wrócisz z powrotem do swojego zniewolenia.

Przypowieści 24:6 — Gdyż dzięki mądrej radzie poprowadzisz swoją wojnę, a w mnóstwie doradców jest bezpieczeństwo.

Mamy Torę, Proroków i pisma apostołów. W mnóstwie doradców jest bezpieczeństwo. To właśnie jest nam potrzebne.

Pozwolę, by Spurgeon, płodny kaznodzieja, który miał wpływ na świat, zamknął nasze dzisiejsze rozważanie: **Charles Spurgeon, 1834-1892** — *Nigdy nie przyjmą łaski, dopóki nie zadrżą przed sprawiedliwym i świętym Prawem.*

To ciekawe, jak kościółowi udało się oddzielić od siebie koncepcje prawa i łaski. Maluje się je jako przeciwieństwa. Albo jedno, albo drugie. Albo jesteś legalistą, albo jesteś uwolniony pod łaską. Nie możesz mieć obu naraz.

Spurgeon i inni kaznodzieje tacy jak on połączyli te dwa pojęcia — prawo i łaskę. Pokazał potężny wpływ prawa. Nie można przyjąć łaski, dopóki nie zadrży się przed prawem.

A potem **Charles Spurgeon** dodał: — *Dlatego Prawo pełni najbardziej konieczną i błogostawioną funkcję i nie wolno go usuwać z jego miejsca.*

Nie usuwaj go z jego miejsca. Nie pozwól wrogowi usunąć go z twojego serca.

Ukryj Jego Słowo w swoim sercu. Dlaczego? *W sercu moim przechowuję Twoje słowa, abym przeciw Tobie nie zgrzeszył (Psalm 119:11).* Czy widzisz tę moc? Słowo rozwinie bojaźń.

KONIEC CZĘŚCI 44